

pozostałe zawody.

Usłyszeliśmy natomiast od wiceministra Cieślukowskiego, że nasza praca nie jest świadczeniem na rzecz pacjenta... To co w takim razie robimy, wykonując swoje zawody w placówkach ochrony zdrowia?

Takich jak my - "traktowanych specjalnie" - jest w naszym systemie ochrony zdrowia ok. 70 tysięcy. Może powinniśmy wszyscy złożyć podania i z dnia na dzień zostawić placówki bez diagnostyki, ale wtedy ucierpi pacjent. Nasi decydenci dobrze wiedzą, że nie podejmiemy takich kroków.

Ministra zdrowia Mariana Zembalę i wszystkich, którzy decydują o naszych sprawach zawodowych, zapewniamy: Nie chcemy, by ktokolwiek spełniał nasze życzenia, natomiast oczekujemy odpowiedniego traktowania! Należy nam się szacunek.

Mamy swoje problemy zawodowe, o których chcemy rozmawiać. Za pracę którą wykonujemy należy nam się dobre wynagrodzenie. Chcemy mieć możliwości doksztalcania się. Nasze rodziny chciałyby widzieć nas częściej w domu, a nie na dyżurach, którymi łatamy nasze budżety domowe.

Chcemy zapewnić pacjentom szeroki dostęp do wszelkiego rodzaju badań diagnostycznych i fizjoterapeutycznych bez kolejek, a sobie godne warunki płacy i pracy. Jak wynika ze spotkania, Ministerstwo Zdrowia nie ma nam nic do zaoferowania, poza "specjalnym traktowaniem". Podziękujemy za to protestem 28 września w Warszawie.

Chyba, że coś się zmieni i przestaniemy być "specjalnie traktowani", ale na to nie liczą ani moje koleżanki i koledzy, ani ja. Naszej pracy nie ma, nie widać jej i wszystkim z tym dobrze, bo przecież nawet najwyższej klasy specjalista poradzi sobie bez diagnostyki i fizjoterapii, radioterapii, elektroradiologii, medycyny nuklearnej.

Gorzej z pacjentem, bo on nie da rady.

*Grażyna Musiałkiewicz
przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego
Pracowników Diagnostyki Medycznej i Fizjoterapii*